

na s. 67, 92, 95. Lepiej używać pojęcia: „prawdopodobieństwo zdarzenia złożonego” niż „prawdopodobieństwo złożone” (s. 96).

Niektóre z przedstawionych uwag mają charakter polemiczny, w niczym też nie umniejszają wartości recenzowanej pracy. Jest ona nie tyle jeszcze jedną nową pozycją i tak już niezwykle bogatej literatury z zakresu logiki wielowartościowej, ale stanowi w jakimś sensie jej podsumowanie i uzupełnienie. Jest cennym dziełem z zakresu filozofii logiki.

Ryszard Maciołek
Bydgoszcz

Poznanie bytu czy ustalanie sensów?, (Zadania współczesnej metafizyki), pod red. Andrzeja Maryniarczyka SDB, Marii Joanny Gondek, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 1999, ss. 244.

Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu opublikowało w 1999 r. pracę zbiorową pod redakcją Andrzeja Maryniarczyka SDB i Marii Joanny Gondek pt. *Poznanie bytu czy ustalanie sensów?* Książka jest zbiorem wykładów przygotowanych – i w większości wygłoszonych – na międzynarodowe Sympozjum pod tym samym tytułem, które odbyło się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 11 i 12 XII 1998 r. Jego organizatorem był Zakład Metafizyki Wydziału Filozofii KUL wraz z Polskim Towarzystwem Tomasza z Akwinu. Słowo wstępne do uczestników Sympozjum skierował prof. dr hab. Andrzej S z o s t e k MIC, rektor KUL, i również ono zamieszczone zostało w publikacji.

Książkę otwiera artykuł Mieczysława A. K r ą p c a OP, bezpośrednio nawiązujący do tematu Sympozjum: *Przedmiot filozoficznych wyjaśnień: byt czy „sens” bytu?* Autor zwrócił uwagę, że „następowało przemieszczenie terenów poznawczych wówczas, gdy mówiono o przedmiocie filozoficznych dociekań. Terenami tymi był rzeczywisty świat lub poznanie tego świata dane nam w ideach-pojęciach, lub wreszcie tym polem poznawczym stawał się sam język jako system znaków umownych” (s. 14). Wobec tak różnych przedmiotów zainteresowań trudno nawet mówić o jakiejś tożsamości filozoficznego poznania. Dlatego należy zwrócić uwagę na nurt filozofii – nazywany klasycznym – zmierzający do wyjaśnienia świata. Wstępne osiągnięcia w jego ramach odniósł Arystoteles, dopełnienie zaś było dziełem Tomasza z Akwinu, który za przedmiot poznania uznał to, co istnieje, czyli byt. Później nastąpił przeskok z języka przedmiotowego na metajęzyk. Utrzymywano, iż przedmiotem poznania na

gruncie metafizyki jest pojęcie bytu. „W nurtach filozofii subiektywistycznej Kartezjusza i Kanta tudzież filozofii post-kantowskiej metoda stosowana w tego typu «filozofii» polegała na analizie samych idei, jawiących się w świadomości, oraz «ujasnianiu» na różne sposoby analizowanych idei, a więc poszerzeniu świadomości. [...] Natomiast w filozofii analitycznej, badającej język i granice jego stosowności, metodą jest opis samej pragmatyki językowej, a więc swoistych reguł używania języka [...]” (s. 23). Według M. A. Krąpca OP współczesne filozofie usiłują nawiązać kontakt z realnym światem poprzez mity. Tymczasem narodziny filozofii były właśnie racjonalnym przewyciężeniem mitologii.

W kolejnym artykule, pt. „*Trzecie żeglowanie*” i rozwój metafizyki, Vittorio Possenti wyróżnił trzy punkty zwrotne w rozwoju refleksji filozoficznej, które w istotny sposób przyczyniły się do bardziej adekwatnego rozumienia prawdy bytu. Powołując się na platońską metaforę, filozofom przyrody przypisał „pierwsze żeglowanie” (s. 30). Platonowi („po porzuceniu «fizyki» posuwał się ku odkryciu przyczyny ponadzmysłowej i nauki o ideach” – s. 30) oraz Arystotelesowi („stworzył doktrynę hylemorfizmu, która element inteligibilny widzi w formie” – s. 31) przypisał „drugie żeglowanie”, Tomaszowi z Akwinu zaś („przedstawił nowe rozumienie bytu, ukazując ostateczny ontologiczny sens pojęcia *energeia – actus*” – s. 31) – ostatnie, „trzecie żeglowanie”. „W ramach trzeciego żeglowania podstawowym złożeniem metafizycznym nie jest złożenie materia – forma, lecz złożenie istota – akt istnienia (*essentia – esse*). Ani ontologia idei Platona, ani zatrzymująca się na złożeniu materia – forma ontologia Arystotelesa nie docierają do centrum metafizycznej struktury rzeczywistości, gdyż brakuje w nich złożenia ostatecznego i najgłębszego, tj. złożenia z istoty i aktu istnienia. Ponieważ forma jest aktem na płaszczyźnie istoty, ale nie aktem ostatecznym na płaszczyźnie bytowości, para hylemorficzna ani nie wyczerpuje całości, ani nie stanowi ostatecznego złożenia metafizycznego i ostatecznej konkretyzacji pary możliwość – akt” (s. 32) – wyjaśnił w innym miejscu Vittorio Possenti. Dodał również, że jest to żeglowanie ostateczne. Dalsze zasadnicze zmiany w pojmowaniu metafizycznej struktury bytu nie są już możliwe, ponieważ nie można zejść na poziom bardziej fundamentalny niż *esse*.

Z kolei Andrzej Maryniarczyk SDB podjął następujący temat: *Spór o metodę poznania realistycznego. Abstrakcja czy separacja?* Wyraził przekonanie, że „o tym, czy filozofia jest poznawaniem świata osób i rzeczy, czy analizą idei-pojęć, decyduje przyjęta odpowiednia metoda [...]” (s. 56). Dlatego też przybliżył stanowiska wobec niej wybranych filozofów. Uznał, że u Parmenidesa pojawiła się „po raz pierwszy w dziejach filozofii koncepcja **metody** poznania filozoficznego, która jest «sztuką» odrywania się od myślenia konkretystycznego i wznoszeniem ku myśleniu abstrakcyjnemu” (s. 58). Kontynuator tego dziedzictwa Platon opowiedział się radykalnie za apriorycznym determinowaniem metody filozofowania: „[...] należy wprawdzie budować **model** metody i odpowiednio do niej formułować **postulaty** pod adresem tego, co «rzeczywiście rzeczywiście»” (s. 60). Arystoteles postawił na nowo

problem metody i zaproponował swoistą indukcję (*epagoge*), pozwalającą ująć konkretny w tym, co dla niego ogólne. Nie udało się mu jednak zrealizować w ten sposób swego programu poznania realistycznego: „Prawda, która miała być oglądana i kontemplowana przez intelekt w rzeczy, jest oglądana i kontemplowana w jej ujęciach gatunkowych. Wskutek tego poznanie konkretnego bytu zaczyna się dokonywać w oderwaniu od niego i poza nim, a mianowicie na wyabstrahowanych formach gatunkowych i rodzajowych. Miejsce poznania bytu zajmuje analiza **pojęcia** bytu” (s. 65). Problem ten rozwiązał dopiero Tomasz z Akwinu, który dostrzegł, że „bytem realnym nie jest to, co jest ujednostkowioną, dzięki materii, FORMĄ gatunkową, lecz to, co dzięki jednostkowemu AKTOWI istnienia jest tym, czym jest [...]” (s. 68). Poprzez tę koncepcję bytu oraz koncepcję poznania sądowego dał podstawy do sformułowania metody separacji, dzięki której wyróżnia się czynniki złożeniowe jako konieczne i transcendentálne (w przeciwieństwie do abstrakcji, która pozwala wydobyć tylko jeden aspekt bytu). Zdaniem Andrzeja Maryniarczyka SDB separacja sformułowana została wyraźnie dopiero w XX w. (najpełniej przez M. A. Krąpca OP).

Następny autor, Wojciech Chudy, wygłosił podczas Sympozjum referat pt. *Metafizyka Hegla. Byt a refleksja twórcza Absolutu*. Prelegent przekonywał, że „wysiłek Hegla, zwłaszcza w *Nauce logiki*, stanowi zwieńczenie Kantowskiego zwrotu w rozwoju paradygmatu refleksyjnego Descartes’a” (s. 88). Zaliczył Hegla do przedstawicieli postkartezjańskiego nurtu filozofii podmiotu i ocenił, że posunął się on dalej od Kanta, który sprowadził filozofię do świata czystych doznań, przeżyć i kategorii pojęciowych umysłu: „[...] dodał do transcendentálności ruch, powołując rodzaj refleksji dialektycznej” (s. 88). Według Wojciecha Chudego: „W perspektywie filozofowania był to dość niezwykły przełom. Po zalewie subiektywizmu, na czele z Kantem, Fichtem i irracjonalizmem Schellinga, na arenę filozofii wchodzi ktoś, kto mówi, że pierwszy jest **byt** – pewna obiektywna struktura. Hegel jak gdyby chciał zawrócić bieg rzeki subiektywności, obiektywizując określoność, podmiotowość i ruch, poznaniu zaś nadając najwyższą pozycję wśród wartości filozoficznych” (s. 93).

Antoni B. Stępień postawił następujące pytanie: *Metafizyka i ontologia. Dwa oblicza teorii bytu?* Przyjął, że do czasów nowożytnych dominowało przekonanie, iż metafizyka (nauka o bycie) jest przede wszystkim nauką o bycie faktycznie istniejącym, wtórnie tylko rozważającym byt czysto możliwy oraz myślny. Później nastąpiło wydzielenie problematyki bytu realnego (konkretnego) i bytu możliwego (abstrakcyjnego). Pojawił się nowy termin „ontologia”, który rozpowszechnił Ch. Wolff. Odpowiadając na postawione pytanie, A. B. Stępień stwierdził, że wydzielenie ontologii ma podstawy historyczne i dydaktyczne, ale nie merytoryczne: „Sfera istotności jest aspektem sfery bytu, możliwości są wydobyty przez intelekt aspektem tego, co faktyczne, są wyznaczone przez to, co konieczne, a konieczność ostatecznie zasadza się na okoliczności, iż to, co jest ze względu na to, czym jest, wymaga istnienia tego, bez czego nie byłoby tym, czym jest” (s. 106).

Piotr G u t o w s k i w następujący sposób sformułował temat swych rozważań: *Metafizyka procesualna a tomizm egzystencjalny. Punkty wspólne i źródła rozbieżności*. Stwierdził, że przy szerokim rozumieniu terminu „metafizyka” – dyscyplina badająca rzeczywistość niezależną od podmiotów poznających, w aspekcie najbardziej podstawowych jej właściwości i przyczyn – cechą wspólną obu kierunków jest prometafizyczne nastawienie. Przedmiotem szczegółowych rozważań uczynił metafizykę A. N. Whiteheada oraz metafizykę M. A. Krapca. Porównał oba systemy i dokonał oceny.

Tadeusz S z u b k a zaproponował natomiast wykład pt. *Analiza, znaczenie i rzeczywistość. O dwóch typach metafizyki analitycznej*. Nie zgodził się z obiegową opinią, że filozofię analityczną cechuje niechęć do metafizyki. Dla poparcia tej tezy zaprezentował metafizykę P. F. Strawsona i M. Dummetta (zaproponował wspólną nazwę: „metafizyka analityczno-transcendentalna”), a także W. V. Quine’a, D. M. Armstronga i D. Lewisa („metafizyka analityczno-naturalistyczna”). Wyraził nawet przekonanie, że „metafizyka analityczna jest pod wieloma aspektami kontynuacją tradycyjnej koncepcji metafizyki” (s. 148).

„Znawcy postmodernizmu dość zgodnie przyznają, że zadowalająca naukowo charakterystyka tego osobliwego kierunku myśli współczesnej jest wyjątkowo trudna, prawie niemożliwa. [...] niemniej jednak rozpoznają w nim obecność dwóch wektorów: wektora *anty* i wektora *pro*. [...] Postmodernizm jest ruchem myślowym następującym historycznie «po» modernizmie, a więc wspomniane *anty* jest wymierzone w tzw. modernizm” (s. 151 n.) – kierując się tym kluczem, Henryk K i e r e ś w artykule pt. *Postmodernizm. Rzeczywistość czy kreacja* dokonał systematycznej analizy postmodernizmu. Spór pomiędzy tymi kierunkami potraktował jako spór o filozofię, ale oba uznał za fałszywe, rozmiijające się zarówno z filozofią, jak i ze światem oraz z człowiekiem.

Vittorio P o s s e n t i podjął również *Próbę definicji nihilizmu praktycznego*. Rozpoczął od wprowadzenia podziału między nihilizmem teoretycznym a praktycznym. Jak sam zaznaczył: „W twierdzeniu, że istnieją specyficzne formy nihilizmu, zawarta jest idea, że poznanie nie zastępuje dynamizmu woli” (s. 167). Z drugiej strony „intelekt i wola nie są władzami niezależnymi: są one złączone w duszy, która jest ich podłożem, i nie mogą działać niezależnie od siebie – albo się wspierają, albo przeszkadzają sobie nawzajem” (s. 170). Possenti zaproponował następującą definicję nihilizmu praktycznego: „[...] ostatecznie nihilistyczne jest wszelkie zatrzymanie lub redukcja dialektyki pragnienia i przedmiotu, która (nieraz świadomie) usuwa w cień nietożsamość między nieskończonością pragnienia i skończonością przedmiotu” (s. 173).

Piotr J a r o s z y ń s k i zadał normatywne pytanie: *Piękno czy wartość?*, wyjaśniając, że drugiego terminu używa nie w sensie potocznym, lecz technicznym, związanym z pewną koncepcją filozofii. Wypowiedział się, że dzisiejsze – szerokie – rozumienie tego słowa ma genezę neokantowską. „Wartość w sensie kantowskim

i neokantowskim posiada dwa aspekty, które należy podkreślić. Po pierwsze, wartość przeciwstawiana jest bytowi (*sein – sollen*), po drugie, wartość przeciwstawiana jest naturze (natura – kultura)” (s. 184). A jeśli „wartość nie należy do bytu i do natury, to ze swej istoty jest nierealna (!) [...]” (s. 184). Skutki tego oderwania widać szczególnie w odniesieniu do prawdy i dobra, ale podobnie jest – wbrew pozorom – w przypadku piękna. „Potraktowanie piękna jako wartości spowodować musi odcięcie sztuki od rzeczywistości i od relacji mimetycznych (naśladowczych). Efektem musi być wówczas nie nagromadzenie tego, co najpiękniejsze w rzeczywistości, ale programowe odcinanie się od rzeczywistości” (s. 185) – napisał Piotr Jaroszyński.

Z kolei Zofia J. Z d y b i c k a SJK w artykule pt. *Bóg czy sacrum?* zwróciła uwagę, że koncepcja Boga jako Najwyższego Dobra, Najdoskonalszej Osoby, będącej ostatecznym źródłem istnienia człowieka, została zastąpiona we współczesnej kulturze koncepcją *sacrum*. Pierwsza właściwa jest filozofii bytu, która stawia sobie za cel poznanie prawdy o całej rzeczywistości i czerpie z bezpośredniego kontaktu z pozaprzecieżniową rzeczywistością, natomiast druga należy do filozofii idei, podmiotu i świadomości, przyjmując jakieś poznawcze czy emocjonalne *a priori* wobec informacji o świecie pozaprzecieżniowym. Zdaniem Autorki koncepcje te nie są równorzędne. O ile filozofia bytu wyjaśniając rzeczywistość dochodzi do afirmacji Boga, określenia, Kim On jest, oraz ustalenia relacji świata i człowieka do Absolutu, o tyle filozofia podmiotu nie zmierzając do odkrycia prawdy o świecie (o pozapodmiotowej rzeczywistości), nie dochodzi też do odkrycia Boga – problem Jego istnienia uważa za nierozstrzygalny. A oto konsekwencje: „Człowiek ma przymioty boskie, człowiek współtworzy czy ostatecznie tworzy Boga. Stąd prosty wniosek – dla człowieka Bogiem może być tylko człowiek. Ubóstwienia człowieka w myśli Marksa, Nietzschego czy Sartre’a są dramatycznymi konsekwencjami zamknięcia Boga w ludzkiej świadomości. Ateizm i eliminacja religii stają się nieuchronne” (s. 215).

Na końcu książki zamieszczony jest artykuł Horsta S e i d l a pt. *Obrona doktryny św. Tomasza o duszy ludzkiej i Bogu jako substancjach*, który starał się odeprzeć zarzuty adwersarzy poprzez szczegółowe analizy fragmentów *Sumy teologii* oraz innych wybranych dzieł Akwinaty.

Prezentowana praca zbiorowa – jak już zostało wspomniane na początku – jest owocem Sympozjum poświęconego zadaniom współczesnej metafizyki. Jego organizatorzy dostrzegli problem, który tak wyraźnie sformułował Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*: „Nowoczesna filozofia zapomniała, że to byt winien stanowić przedmiot jej badań, i skupiła się na poznaniu ludzkim. Zamiast wykorzystywać zdolność człowieka do poznania prawdy, woli podkreślać jego ograniczenia oraz uwarunkowania, jakim podlega” (punkt 5). Dzięki temu powstało dzieło, co prawda niejednolite ze względu na różnorodność podjętych zagadnień oraz odmiennosc stanowisk autorów, niemniej bardzo wartościowe, pomocne do odkrycia celu, przedmiotu i metod właściwych metafizyce. Z drugiej strony o wartości pracy decyduje również nawiązanie dyskusji z filozofami, których dorobek nie mieści się w ramach tradycyjnej,

klasycznej metafizyki. Pełna ocena pracy wymagałaby odrębnego potraktowania każdego z artykułów oraz szczegółowych analiz, dotyczących zarówno ich samych jak i tego, do czego się odnoszą. Wypadłaby ona wówczas niejednolicie. Bez wątpienia jednak warto sięgnąć do książki wydanej przez polski oddział Międzynarodowego Towarzystwa Tomasza z Akwinu, gdyż pomoże głębiej zapoznać się z filozofią bytu i jej metateorią i w ten sposób przybliżyć się do odkrycia prawdy zapisanej w rzeczach, wśród których jesteśmy i my sami. Dodatkową pomoc dla czytelnika stanowią mogą krótkie streszczenia artykułów, sporządzone w języku angielskim.

Janusz Kopaczek
Lublin

ATLAS FILOZOFII – NIEPOROZUMIENIE WYDAWNICZE

(Uwagi od Redakcji)

W „Rocznikach Filozoficznych”, 46-47(1998-1999), z. 1, s. 258-262, przez pomyłkę została umieszczona odrzucona przez Redakcję recenzja książki: P. Kunzmann, F. P. Burkard, F. Wiedmann, *Atlas filozofii* (Warszawa 1999) zamiast innej recenzji tegoż autora, przyjętej do druku przez Redakcję. Recenzent (Wojciech Słomski) w wydrukowanej recenzji szeroko rozwija pochwałę tej publikacji, jednak jego oceny nie wpływają z analizy poszczególnych haseł *Atlasu*.

Uważamy, iż jest to publikacja w licznych swych partiach bałamutna i dydaktycznie bezwartościowa. Kilka przykładów.

Schemat podziału filozofii według Arystotelesa na s. 12 błędnie przedstawia ten podział (u Stagiryty filozofia teoretyczna dzieli się na fizykę, matematykę i filozofię pierwszą; psychologia była częścią fizyki; zoologia nie była działem równorzędnym z innymi w tym podziale; niejasna jest relacja między działami filozofii praktycznej; Arystoteles nie używał terminu „metafizyka”). Hasło „Metafizyka i ontologia” (s. 13) informuje mało i niedokładnie odtwarza podział metafizyki u Ch. Wolffa. Strona 211 (poświęcona „nowoczesnej logice”) zawiera sformułowania mało pouczające, niekiedy raczej zabawne, jakby pisali je dyletanci. Co to znaczy, że „Wittgenstein opracował schematy prawdy”? Nie wyjaśniono sugerowanej przez pewne sformułowania różnicy między „zdaniem” a „wyrażeniem”. Przy charakterystyce „rachunku predykatów” czytamy, że on „służy zmniejszeniu logicznej nieokreśloności”. A pozostałe rachunki